

BATIA GOLAN-KLIG

ur. 1935; Pruszków



Miejsce i czas wydarzeń	Prawiedniki, Bełżyce, Niedzwica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, Niedzwica, Prawiedniki, II wojna światowa, matka, ukrywanie się, szukanie schronienia, Pacyk, Stanisława, rodzina folksdojców, koniec wojny

Dzieciństwo, strach i koniec wojny

Byłam dzieckiem, [dlatego] zawsze widziałam te dobre rzeczy, przyrodę i ludzi dookoła. Miałam dużo szczęścia, że spotkałam dobrych ludzi po drodze. Pamiętam, że, że nauczyli mnie, nauczyli mnie czytać, mój wujek zrobił mi dwie, trzy lekcje. [Gdy ukrywaliśmy się] u jednego pana, agronoma i on miał bliźniaki, które uczyły się w pierwszej klasie, [to pomagałam im w nauce] języka polskiego. Byliśmy tam może parę dni, to wszystko, [ponieważ kiedy ten pan poszedł] na jarmark, [to ludzie] powiedzieli mu, że on skrywa Żydów. [Wtedy] on powiedział [do nas]: „My was bardzo kochamy, ale ja się boję. Ja mam rodzinę. Dzisiaj proszę iść.”. Tam była taka babcia i ona, i oni wszyscy płakali. To [było] straszne, nie miałyśmy dokąd iść.

Moja mama bardzo [się martwiła o to] co [z nami] będzie. [Pewnego razu] pojawił się Rosjanin [u folksdojców, u których pracowałyśmy] i powiedział, że: „Oni też zabijają Żydów.”, [wtedy] mama mówiła: „Co będzie Basiu? Tyle czasu czekałyśmy na wyzwolenie i teraz też nie mamy dokąd iść. Co będzie?”

Żeby nie ta [Niemka, która] kupiła to futro [od Żydów], może jeszcze parę miesięcy byśmy nie wiedziały, że wojna się skończyła. Jak [mama] usłyszała, że są [jacyś] Żydzi [są] w Lublinie, to [poczuła] ulgę [i] zwróciła się do Komitetu. [Poszłyśmy] do pani Pacykowej, [nawet wtedy] nie byłyśmy pewne, że wojna się skończyła. [Niemka] płakała, nie chciała dać nam odejść, miała dziesięcioro dzieci, potrzebowała pomocy.

Data i miejsce nagrania	2009-09-13, Gan Szmuel
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Kamil Dudkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"